

**dr Zdzisław Markiewicz**

## **Wykluczenie instytucjonalne ludzi starszych**

Instytucje i organizacje pełniąc rozmaite funkcje są trwałym elementem kultur i cywilizacji. Te najmniejsze umożliwiają realizację celów, których osiągnięcie nie byłoby dla ludzi, jako pojedynczych jednostek możliwe. Te duże, gromadzą i chronią przeważającą część naszej wiedzy, którą do tej pory zebrała nasza cywilizacja. Za Kotarbińskim można określić iż organizacja to taka całość, w której wszystkie elementy pracują na osiągnięcie sukcesu<sup>1</sup>, w znaczeniu rezultatywnym, doprowadzania do stanu zorganizowanego rzeczy wcześniej niezorganizowanych. W znaczeniu rzeczowym organizacja to pewien zestaw ludzi współpracujących ze sobą w sposób uporządkowany i skoordynowany, aby osiągnąć pewien zestaw celów<sup>2</sup>. **Instytucja zaś**, zgodnie z definicją T. Pszczołowskiego to **organizacja** będąca zespołem współdziałających osób wyposażonych w zasoby. W znaczeniu rzeczowym pojęcie **instytucji** jest tożsame z pojęciem **organizacji**<sup>3</sup>. Opisując pewne kwestie w tym właśnie znaczeniu, można te określenie używać zamiennie.

Organizacje, co oczywiste są tworzone przez ludzi. Powstają albo z woli członków – założycieli, albo na podstawie decyzji jakiegoś organu zewnętrznego. Ludzie zakładają organizacje nie tylko po to by istniały same w sobie, ale również po to by w nich działać, wykorzystując będące w dyspozycji członków bądź pracowników określone zasoby materialne i rzeczowe. Głównym celem wszystkich organizacji, czy to formalnych czy też ciał niesformalizowanych jest realizacja indywidualnych i zbiorowych celów określonych przez tworzących je członków (jeżeli powstają z woli osób je tworzących) lub innych określonych w akcie erekcyjnym inicjującym jej powstanie z którymi się identyfikują. Część organizacji podlegając ewolucji przeobraża się w instytucje. Dzieje się tak wtedy, gdy organizacja rozwijając się, podejmuje aktywność w określonych, ogólnie uznanych za ważne, przestrzeniach społecznych i po jakimś okresie swej działalności, staje się trwałym elementem ładu społecznego z uregulowanymi a następnie usankcjonowanymi prawnie formami działalności. Pedagogia instytucjonalna szeroko opisując instytucje, wskazuje że instytucja nie istnieje jedynie w sensie realnym w postaci celowo zorientowanego zbioru ludzi wraz z otaczającą infrastrukturą materialną, ale też może być stanem wyobrażonym i symbolicznym. Tworzy się w organizmie, w placówce, w zakładzie, w obiektach

---

<sup>1</sup> T. Kotarbiński, Traktat o dobrej robocie, Wrocław Warszawa Kraków 1969, s. 74.

<sup>2</sup> R. Griffin, Podstawy zarządzania organizacjami, Warszawa 2004, s. 5

<sup>3</sup> Źródło: wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Instytucja>, (dostęp: 18.01.2018 r.)

publicznych. W organizacji, organizmie który fizycznie istnieje, instytucja materializuje się jako zestaw norm, reguł, przepisów odpowiednich dla instytucji społecznej. Instytucja, rozumiana jako zestaw norm może być narzucona z zewnątrz, i wówczas mówimy o instytucji zewnętrznej, ale może być również elementem umowy, aktu woli jednostek tworzących, konstytuujących stosunki między sobą, wówczas mówimy o instytucji wewnętrznej.<sup>4</sup> Dobrym przykładem opisującym **proces przekształcenie organizacji w instytucje** może być przemiana towarzysząca kształtowaniu się współczesnego systemu pomocy społecznej. Gdy spojrzemy sto lat wstecz zobaczymy organizacje społeczne zrzeszające wolontariuszy niosących pomoc osobom upośledzonym społecznie czy ekonomicznie. Na przestrzeni lat okazywało się, jak taka działalność jest ważna i pożyteczna, jak rosło znaczenie organizacji i jak tworzący je ludzie, przy ogólnej aprobachie otoczenia, wyposażając w odpowiednie zasoby, przekształcali je w instytucje, a otoczenie, z czasem dla części z nich ustanawiając system norm, wykorzystując ich zasoby i uzyskując zgodę członków zaadaptowały je czyniąc instytucjami zewnętrznymi. Część z nich nie uległa przekształceniom w instytucje i dalej realizują swoje programy, głosi idee w niezmienionej formie, odnajdując tożsamość w przestrzeni instytucji wewnętrznej na gruncie zasady subsydiarności.

W Polsce wraz z kolejnymi reformami systemu pomocowego takie zagospodarowanie potencjału organizacji pozostaje w trwałych relacjach z działaniami polegającymi; albo na szukaniu równowagi pomiędzy wpływami grup instytucji wyobrażonych, częściej jednak zmierzającymi do jej burzenia. Proces ten odbywa się w dwóch płaszczyznach; jedna z nich, to tworzenie prawa podlegającego w procesie wykonawczym dyspozycji politycznej, czego przykładem jest prawo dotyczące organizacji pożytku publicznego i wolontariatu, z nałożonym na samorządy nakazem obowiązkowej konsultacji programów współpracy z organizacjami pozarządowymi, ale bez jakichkolwiek wiążących stronę samorządową zobowiązań do wykonania postulatów organizacji pozarządowych. Przykład ten pokazuje obraz pozornego zamiaru równoważenia pozycji instytucji publicznych i pozarządowych w dostarczeniu np. usług społecznych, z karykaturalnie tworzonymi miejscami wolności w ramach idei społeczeństwa obywatelskiego w granicach nakreślonych przez polityków aktualnie sprawujących władzę. Druga zaś obejmuje same akty prawne, różnie interpretowane w zależności od regionu, a czasami nawet bez uwzględnienia intencji ustawodawcy, jedynie na gruncie znaczenia leksykalnego w języku prawniczym. Przykładem może być niejasne prawodawstwo dotyczące organizacji pieczy zastępczej, dające sporą

---

<sup>4</sup> E. Marynowicz-Hetka, *Pedagogika społeczna*, PWN 2007.

przewagę instytucji zewnętrznej bez przygotowania odpowiednich zasobów (w postaci dziadków) potrafiących te idee wcielić w życie<sup>5</sup>. Widać wyraźną przewagę silnie zbiurokratyzowanej instytucji zewnętrznej z jej zamiarem zepchnięcia w przestrzeń wewnętrzną tych sfer, którymi ta pierwsza nie jest zainteresowana, takimi jak piecza nad dziećmi nieuleczalnie chorymi czy opieka hospicyjna.

Taki stan rodzi wiele nieporozumień i ogrom problemów dla osób zatrudnionych w instytucjach pomocowych oraz osób oczekujących czy też bezwzględnie wymagających pomocy. Dlatego, że z jednej strony dotykamy idei instytucji wewnętrznej, tkwiących w pracownikach, rozumianej jako zobowiązanie do permanentnych zabiegów, mających na celu tworzenie przestrzeni dla zaistnienia i aktywności społecznej grup i jednostek doświadczających deprivacji, a po drugiej obowiązek wobec instytucji zewnętrznej, by organizować system zgodnie z dyspozycjami z zewnątrz. Bardzo często, system niezrozumiały i nieakceptowany przez obywateli, ograniczający możliwości rozwoju, uczestnictwa, spychający na margines wszystkie te sprawy, które nie zostały opisane ramami prawnymi czy obowiązującym akurat trendem delegowanym z kręgów instytucji zewnętrznej.

Sytuacja ta sprawia że osoby niosące pomoc, ze swoją wiarą w możliwości człowieka do dokonywania zmian w sobie i otoczeniu, zamiast przetwarzać przestrzeń społeczną i jej zasoby w nowy kapitał, racjonalnie identyfikować rzeczywiste problemy, zajmują się kreowaniem działań dopasowujących rozpoznane potrzeby w mało elastyczny system prawny, biurokratyczny.

Wielu pomagaczy zadaje sobie pytanie o granice akceptacji instytucji zewnętrznej, która ogranicza ich w możliwościach praktykowania np. zawodu pracownika socjalnego. Nie potrafią odnaleźć się w sytuacji gdy większość czasu pracy muszą poświęcić wielu zbiurokratyzowanym procedurom, a potem brakuje go na to, by z troską pochylić się nad człowiekiem z jego prawem do autonomii, godnego traktowania czy samostanowienia. Szczególnie bolesne, gdy sytuacja taka pojawia się w relacji instytucji pomocowej z osobą starszą, z jej naturalnymi, determinowanymi wiekiem i stanem zdrowia deficytami percepcji.

Nie ma większej szansy na to, by skomplikowany język prawny przetransponować na zrozumiałą dla osoby starszej mowę, skutkiem czego doświadcza ona (szczególnie gdy jest samotną) poczucia odrzucenia i alienacji, by następnie wyrazić pogląd; *Starość jest zła*,

---

<sup>5</sup> Z. Markiewicz, Wykluczenie instytucjonalne ludzi starszych, [w:] K. Łangowska – Marcinowska, Z. Markiewicz (red.), Rozumienie w starości, Opole 2014, s. 64 i n.

*brzydka i nikomu niepotrzebna*<sup>6</sup>, tak jak pisze w liście do redakcji Pan Andrzej Z., 64-latek, antycypując swoją najbliższą przyszłość, jako gorzką i smutną.

*Seniorom lepiej się żyje na Białorusi niż u nas*, krzyczy z kolei tytuł Dziennika Gazety Prawnej<sup>7</sup>, i dalej opisuje życie seniorów w Polsce komentując raport Global Age Watch; *są w kiepskiej kondycji, odcięci od pracy, zajmują niskie miejsca w hierarchii. Pod względem bezpieczeństwa fizycznego, więzi społecznych, dostępu do swobód obywatelskich czy komunikacji miejskiej jesteśmy na 44 miejscu*, a pod względem jakości życia na 62 miejscu daleko za Rumunią (48), tuż za Białorusią (60). Autorzy zwracają uwagę na zaniechania państwa w organizacji środowiska potrzebnego do rozwoju kapitału ludzkiego, wysokiej jakości bazy prawnej czy w dostępie do służby zdrowia. Statystyki są nieubłagane. Pokazują realną a nie wyobrażoną, niską pozycję naszego kraju w rankingu opisującym jakość życia seniorów. Niewielki wpływ na poprawę tej sytuacji będą miały powoływane w gminach rady seniorów. Prawdopodobnie zasiądą w nich osoby reprezentujące i promujące tych aktywnych, a ci dla których starość jawi się jako zła i brzydka, dalej pozostaną pod opieką pracowników z aparatem instytucji zewnętrznych. W dalszym ciągu będą się stresować każdym otrzymanym pismem zaczynającym się od słów: Na podstawie art. nr, ust. nr, par. nr, z trudną do ogarnięcia sentencją, i odpowiednim uzasadnieniem zajmującym czasami nawet kilkanaście stron, po przeczytaniu którego nie jest w stanie się zorientować o co tak naprawdę autorowi chodzi. A autor? Autor nie ma czasu na to by ten tekst adresatowi przełożyć na przystępniejszy język, bo już znowu pisze kolejne uzasadnienie na kilka stron w innej sprawie i nie może się od tej czynności oderwać, bo mógłby przekroczyć termin załatwienia sprawy.

Od wielu lat środowisko osób świadczących usługi społeczne zabiega o dokonanie zmiany w systemie pomocy. Postuluje się rozdzielenie sfera świadczeń pieniężnych od pracy socjalnej. Była by to szansa na osadzenie tego systemu w modelu, który łączy różne role głównych podmiotów w społeczeństwie: państwa, rynku i organizacji trzeciego sektora. Państwa dlatego, że jedynie ono ma możliwość zagwarantowania obywatelom podstawowych praw, działań użyteczności publicznej, kreowania zintegrowanego społecznie środowiska i określenia na nowo zasad solidaryzmu. I dalej, rynek przywołany jako efektywny dostawca usług i pracy, zaś społeczeństwo obywatelskie ze swoimi instytucjami powołane do artykułowania potrzeb ludzi, ich obrony oraz wspierania samopomocy i wolontariatu. Na rzecz stworzenia takiego, europejskiego modelu społecznego powinni lobować wolontariusze oraz pracownicy instytucji i organizacji pomocowych. Powinni zabiegać, by osoby a nawet

---

<sup>6</sup> Tytuł z Gazety Wyborczej z 4.10.2013 r.

<sup>7</sup> DGP z 3.10.2013 r. streszcza raport wykonany przez Global Age Watch we współpracy z ONZ.

całe grupy, do których zaliczyć należy seniorów, nie były defaworyzowane, nie były zdane jedynie na siły rynku w zaspokajaniu swoich potrzeb, a w szczególności w sytuacji niemożności podjęcia pracy, niepełnosprawności czy zniedołężnienia wywołanego podeszłym wiekiem. Lobbowanie na rzecz osób wykluczonych i zagrożonych tym stanem z różnych przyczyn jest utrudnione. Do głównych trudności można zaliczyć:

- fakt, że działaniami na rzecz seniorów zajmuje się bardzo wąska grupa wyspecjalizowanych służb (głównie opiekunów i pracowników socjalnych), o stosunkowo małej sile przebicia,
- ogólną słabość organizacji pozarządowych w nagłaśnianiu problemów społecznych,
- stereotypowe podejście do pomagania, z ograniczoną funkcją angażowania podopiecznego w kierunku działań samopomocowych,
- ograniczony w sposób formalny wachlarz usług społecznych, w szczególności odnoszący się do możliwości udzielania świadczeń pozamaterialnych w odniesieniu do pomocy środowiskowej,
- traktowanie problemów podopiecznych (przez decydentów) jako mało ważne, a czasami nawet postrzeganie ich jako swoistej kary za niewłaściwe wcześniejsze postępowanie,
- przedkładanie akcyjności ponad rozwiązania systemowe,
- częste upolitycznianie problemów społecznych,
- czasami bardzo niskie kompetencje zawodowe pracowników służb społecznych.

Starzenie się społeczeństwa staje się coraz większym wyzwaniem dla polityki społecznej. W coraz szerszym stopniu odpowiadać musi na wyzwania służące kompensacji funkcji wspierającej rodziny tworząc instytucje wsparcia, pomocy i opieki. Do pewnego momentu można sięgać i angażować w te procesy zasoby tkwiące w seniorach przekształcając je w kapitał służący organizacji systemu samopomocy. Trzeba jednak mieć świadomość, że istnieją granice takiego układu determinowane przede wszystkim możliwościami zapewnienia partycypacji i bezpiecznego bytu osoby starszej w środowisku zamieszkania. Dlatego muszą istnieć jasne czytelne dla wszystkich mechanizmy, uruchamiane wraz z koniecznością przeniesienia ciężaru pomocy i opieki osobie starszej z agencji i instytucji środowiskowych w kierunku instytucji całodobowych. Ważne przy tym jest to, by takiej implantacji w nowy system opiekuńczy towarzyszyło zapewnienie podstawowych praw opisanych Rezolucją ONZ nr 46/91 pn. Zasady Działania Na Rzecz Osób Starszych. Dokument zawiera osiemnaście dyspozycji podzielonych na pięć grup; niezależność, uczestnictwo, samorealizacja, godność i opieka.

Niezależność, rozumiana jest jako prawo do życia w bezpiecznych warunkach (najlepiej we własnym domu, tak długo jak to tylko możliwe) uwzględniających indywidualne preferencje oraz sprawność psychofizyczną; uczestnictwo, przedstawiono jako prawo do brania aktywnego udziału we wszystkich dostępnych sferach życia społecznego czy gospodarczego; samorealizację, postrzega się jako prawo do rozwijania swojego potencjału poprzez dostęp do wszelkich zasobów instytucjonalnych i społecznych; godnością, określa się prawo do niedyskryminującego traktowania ze względu na wiek, niepełnosprawność, płeć, pochodzenie etniczne lub inne cechy. Kwestie opieki przedstawiono jako prawo w dostępie do usług medycznych, socjalnych i prawnych, w sposób szczególny podkreślając to by osoby starsze miały możliwość korzystania z właściwych form opieki instytucjonalnej zapewniającej ochronę, rehabilitację oraz społeczną i umysłową aktywizację w humanitarnym i bezpiecznym środowisku<sup>8</sup>. Wiele późniejszych, szczegółowych regulacji międzynarodowych, krajowych i regionalnych często odwołuje się do wymienionej Rezolucji przy tworzeniu prawa szczegółowego. Aktualnie, na gruncie prawa krajowego, zasady funkcjonowania instytucji wspierających osoby starsze, opisane są głównie w ustawie o pomocy społecznej<sup>9</sup>. Tam też, jak i w przepisach wykonawczych, zawarto dyspozycje do działania dla poszczególnych szczebli administracji rządowej i samorządowej w zakresie działań pomocowych, wspierających oraz tworzenia warunków służących pełnej inkluzji ludzi starszych i niesamodzielnych. Dlatego, **każdą sytuację w której obserwuje się ograniczenie bądź uniemożliwienie osobom w podeszłym wieku pełnienie ról i partycypację społeczną, dostępu do dóbr i usług czy dyskryminację ze względu na wiek, przekonania i in., jeżeli opisywana jest w kontekście funkcjonowania instytucji i organizacji publicznych i niepublicznych, można nazwać wykluczeniem instytucjonalnym.**

W obrazie ekstremalnym może na przykład przybierać formę głębokiej izolacji, zwanej wykluczeniem z prawa do życia, zrozumienia i troski ze strony innych<sup>10</sup>. Nie oznacza to wprost wegetacji w nędzy i ubóstwie. Jednak wzorce społeczne afirmujące ludzi zamożnych, nakazują nieustanne dążenie do bogacenia się, a jako nagrodę płynącą z pokazywanej umiejętności pomnażania majątku jest prestiż oraz możliwość pełnienia ról społecznych i korzystania z zasobów bez ograniczeń. Brak możliwości wpisania się w tego typu narrację

---

<sup>8</sup>Za: M. Wysocki, *Przestrzeń publiczna przyjazna seniorom*, poradnik RPO, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2016, s. 12 – 13.

<sup>9</sup> Ustawa z dnia 12.03.2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U. z 2017r. poz.1769 , tekst jedn.

<sup>10</sup> D. Dorling, *Should government have a Plan B; or, the inclusion of people in society?*, *Twenty-First Century Society, Journal of the Academy of Social Sciences*, Volume 5 Issue 1, 2010, s. 35

ludzi starszych często jest przyczyną wykluczenia z prawa do życia, pomimo posiadania przez nich znacznych zasobów finansowych.

T. Scharf, CH. Phillipson, P. Kingston i A. E. Smith, wskazują że źródłem wykluczenia instytucjonalnego może być również fakt zamieszkiwania na obrzeżach dużego miasta. Sytuacja taka jest szczególnie uciążliwa dla ludzi starszych lub niepełnosprawnych, którzy nawet w sprawie najdrobniejszych zakupów czy usług muszą odbywać podróż do instytucji i sklepów bliżej centrum. Przewidują, że sytuacja w tych miejscach będzie się stopniowo dalej pogarszać ponieważ instytucje socjalne mając ograniczone zasoby nie są często zainteresowane tego typu klientami ze względu na wyższe niż w centrach koszty usług<sup>11</sup>. Ekskluzja instytucjonalna przybiera też formy "pośredniego" przesiedlenia, które mogą powstać, gdy istniejąca populacja nie jest dosłownie wypychana z danego obszaru - ponieważ żyją w mieszkaniach socjalnych lub w inny sposób są chronieni przed wysiedleniem w sensie dosłownym - ale ich lokalne kultury i właściwości miejsca, ich dostęp do dotychczas znanych usług lub ich kanałów, lokalnej reprezentacji politycznej, są zakłócane przez napływ młodszych, lepiej wykształconych i bogatszych przybyszów. Zjawisko opisywane jest również jako nowa droga do kolonializmu<sup>12</sup>. Pozornie więc osoba starsza przebywa w tym samym miejscu, jednak dostępna infrastruktura i usługi w coraz większym stopniu orientowane będą na rzecz zaspokajania potrzeb nowych, młodych, bogatych mieszkańców.

Wykluczenie instytucjonalne implikuje skutki w jakości życia osoby. W pierwszym rzędzie, ograniczanie możliwości korzystania z dóbr i usług do których posiada się uprawnienia obniża jakość i poziom satysfakcji z życia. Długotrwałe ograniczenia, skutkujące wykluczeniem z możliwości dostępu do określonych dóbr prowadzi do chronicznego ubóstwa a następnie wykluczenia społecznego<sup>13</sup>. Przykładem na gruncie polskim może być generalne zaniechanie przez gminy podnoszenia kryterium dochodowego uprawniającego seniorów do korzystania w większym stopniu ze świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej, w sytuacji gdy ogólnie znana jest, wielokrotnie zbadana i opisana trudna sytuacja finansowa tej grupy. Wykluczenie instytucjonalne może też mieć swoje źródło w jakości zasobów osobowych dostarczających usługi społeczne, z założenia powołanych do działań antyekskluzyjnych. Badania przeprowadzone przez Z. Markiewicza pokazały, że w województwie opolskim

---

<sup>11</sup> T. Scharf, CH. Phillipson, P. Kingston, A. E. Smith, *Social Exclusion and Older People: exploring the connections, Education and Ageing*, Volume 16, Number 3, 2001, s. 309 – 314.

<sup>12</sup> N. Blomley, *Unsettling the City: Urban Land and the Politics of Property*. London, UK: Routledge; 2004, s. 114 – 116.

<sup>13</sup> Hilary Silver, *The process of social exclusion: the dynamics of an evolving concept*, Department of Sociology Brown University, 2007, s. 3.

kompetencje pracowników socjalnych, mierzone poziomem wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu pracy socjalnej, znajomości prawa oraz zasad etycznych, można uznać za zadawalające jedynie w odniesieniu do 43,2% respondentów. Dlatego, parafrazując A. Marszałek wskazać można że przeciętnie częściej niż co drugi raz klienci pomocy społecznej trafiają na pracownika który niewiele wie, ma problem ze zrozumieniem przekazu, ma trudność z oceną sytuacji, a w efekcie nie do końca potrafi odnaleźć się w sytuacji zawodowej<sup>14</sup>. Istnieje więc znaczne ryzyko nieprofesjonalnego działania w relacjach z klientem szukającym pomocy instytucjonalnej już na etapie ustalania uprawnień do świadczenia. Szczególny niepokój wzbudza brak podstawowych umiejętności w stosowaniu prawa, wyraźnie lekceważenie praw klientów, raczej bierny, mało twórczy stosunek do wykonywanej pracy, kierowanie się w pracy raczej własnym prywatnym przekonaniem czy przeczuciem niż literą prawa czy zasadami etycznymi profesji. Wszystkie tego typu deficyty profesjonalizmu mogą pojawić się już podczas pierwszego spotkania z klientem wpływając na obraz instytucji pomocowej w środowisku. Istnieje też spore ryzyko, że prowadząc rozpoznanie potrzeby w drodze wywiadu, na podstawie rozmów z zainteresowanymi uzyskaniem pomocy, ich rodzinami, a także analizując przedstawione dokumenty, pracownik dokona niewłaściwej oceny i nie rozpozna rzeczywistych potrzeb. Słowo *rzeczywistych* w tym kontekście oznacza *prawdziwych*, a nie tylko tych wyrażonych życzeniem klienta czy jego rodziny (w jego imieniu). Dziwić więc mogą (a może nie, wobec realnie niskiej wiedzy i kompetencji zawodowych) głosy protestu pracowników socjalnych domagających się wyższych wynagrodzeń za pracę, przez większą część z nich prawdopodobnie wykonaną źle lub niedokładnie, a rzadko lub nigdy, nie przejawiający podobnej determinacji w sprawie podniesienia jakości życia osób starszych czy innych defaworyzowanych. Koncentracja na sobie, procedurach administracyjnych, ignorancja oraz rozproszenie pracowników i instytucji pomocowych, a jednocześnie obiektywne ograniczenia ludzi starszych wynikające z wieku czy niepełnosprawności, owocują wykluczeniem instytucjonalnym w warunkach środowiskowych.

Boleśniej odczuwają wykluczenie instytucjonalne osoby przebywające w placówkach socjalnych, których celem jest świadczenie usług całodobowych.

---

<sup>14</sup> Z. Markiewicz, Ryzyka w delegowaniu ustawowego obowiązku udzielania wsparcia w obszar opieki instytucjonalnej, [w:] M. Gołównik-Hudała, A. Wilk, P. Sobczyk (red.), Prawa i obowiązki członków rodziny, cz. 1, Warszawa 2017, s. 54 i n.

Miejsca te podlegają co prawda kontroli ze strony samorządu i wojewody, lecz jak pokazuje doświadczenie nadzór ten jest bardzo mało skuteczny, a nawet w pewnych okolicznościach konserwuje niedoskonałości i usprawiedliwia niską jakość pracy personelu<sup>15</sup>.

Pomoc w tych placówkach jest realizowana w przestrzeni w dużym stopniu hermetyzowanej, o co zresztą dbają zarówno władza jak i sami pracownicy. Dla przedstawicieli władzy sprawy podejmowane przez pracowników tych placówek są często niezrozumiałe i mało atrakcyjne więc oddają to pole wpływu w ręce pracowników instytucji. Kadra zaś wykonuje pracę nie chcąc się narazić władzy, czasami wręcz tworząc sobie ochronny parawan złożony z opisów i historii zaświadczających ich pełne poświęcenia się dla innych ludzi, służący legitymizacji bierności. W takim symbiotycznym układzie możliwa jest realizacja tylko wybranych celów instytucji, tych nie wymagających większego wysiłku czy zaangażowania zawodowego. Działa się automatycznie tracąc czasami z pola widzenia najlepsze dobro człowieka, nie zwracając większej uwagi na wnioski i postulaty płynące z zewnątrz<sup>16</sup>. To najbardziej smutny obraz wykluczenia instytucjonalnego ponieważ dotyczy ludzi niesamodzielných, dla których placówka powinna z założenia być drugim domem.

W opisie przedstawiono jedynie kilka wybranych sfer i przykładów wykluczenia instytucjonalnego, z nadzieją że zainspirują one czytelników do pogłębionej lektury i badań naukowych.

---

<sup>15</sup> Z. Markiewicz, *Miejsce superwizji klinicznej w domach pomocy społecznej*, (w:) *Aktywność seniora jako wartość podmiotowa*, (red.) M. Kapica, T. Olewicz, Wydawnictwo WSZiA w Opolu, Opole 2016, s. 145–160.

<sup>16</sup> Z. Markiewicz, *Ryzyka w delegowaniu ...* s. 63.